

Świat homini
Przyp. Roz: 58. -

pro hom:

Psalm 103. - cyfra 14 2. 2. 2. 2.
2. kanonika 116 episcopi.

14970

MYSLI I UWAGI,

Z POWODU AKTU KOMUNII

ŚWIĘTEJ

DLA

CHRZESCIAN,

LUBIĄCYCH ZABAWIAC SIĘ

ROZWAŻANIEM

ułożone

przez G. J. Zollikofer,

z Niemieckiego na Polski Język przełożone

przez *Maryannę Krycińską*

z Wypis

w Lublinie Roku 1812.

Pismém Jana Kar. Pruskiego.

Lygmant Kryciński

ZBIOR MATERII.

Przygotowanie do Świętęj Wieczerzy Pańskięj:

Rozbiór, czy długie przysposobianie się do tego Aktu, nieuchronnie potrzebném jest?

Jak się przysposabiać mamy?

Sam Akt Wieczerzy Pańskięj:

W dzień Komunii Świętęj Pobudka do Nabożeństwa przed Aktem.

Zabawy Pobożné w szród Aktu Świętego.

Rozmyślania Dziękczynné po Akcie Świętym.

Cwiczenia Nabożne dla młodych Chrześcjan, którzy pierwszy raz Wieczerzy Pańskięj używają.



163003

307 c 1987

PRZYGOTOWANIE DO SWIĘTEY WIECZERZY PAŃSKIEY.

Czy długie przysposabianie się do tego
Aktu, nieuchronnie potrzebnem iest?

Jeżeli nie stałem się niegodnym imienia
Chrześciana; jeżeli czczę i miłuję
Jezusa uczynkiem i prawdą; jeżeli
nauki, przepisy, i przykład iego zawsze
mam przed oczyma; jeżeli go prawdzi-
wie naśladowię; jeżeli staram się tak
w zdaniach iako i postępowaniu moim co-
raz bardzięj być mu podobnym; w ów
czas obchodzenie Uroczystości na pa-
miątkę Jego ustanowionę, trudnem być
dla mnie żadną miarą nie może; w ta-
kim przypadku, niepotrzebuje długiego
przysposabiania się do tęj Uczty Świę-
tęj. Już bowiem nie są dla mnie obce-
mi myśli, wyobrażające mi iego, iwszy
stkie iego dobrodzieystwa, i moje z nim
stosunki; te myśli już są, w ów czas
częstką tych które mi się zwykle i nay-
pospolicięj zatrudniać zwykłem; łącząc
się ściśle z nayprzyjemniejszemi wyo-
brażeniami moimi! Mogłoby mi być

trudno wyrazić to słownie, lub przez iakoweś obrządki lub czynności, co rozum mój ciągle ważném byź znajduie, a co sercu memu nader zawsze jest drogim i miłem? Czy może byź kiedy trudno Przyjacielowi prawdziwą i serdeczną ozywionemu przyjaźnią, obchodzić Święto przyjaciela swego, brać udział w oddawanych iemuż Czci oznakach, i w tey radości która innych iego przyjaciół ozywia? Czyż któremu z takich przyjaciół potrzeba pobudzać się dopiero do tego i usposabiać przez natężone, uciążliwe namysły? Czyż obraz ukochanego przyjaciela nie nastreca się sam myślom ich ustawnie? Czyż nie przypomina im go wszystko? Nie mogą śmiało myśleć zawze o nim, i bądź obecnością iego bądź wspomnieniem cieszyć się? Czyliż by to Jezus, ten najwyższyszy Dobroczynca i przyjaciel ludzi, więcey wymagać miał od swych wielbicieli i przyjaciół, niżeli szczerości i poczciwości rzetelnéy? Miałżeby na powierzchowne przypadkowe oglądać się okoliczności, i przenosić Owoc prawowitych usiłowań, i uciążliwego przy-

musu, nad wyraz naturalny wdzięczności i miłości ku niemu?

Zapewne, że kiely z powodu pomnożonych zatrudnień i ustawnych roztargnień, oraz z przyczyny wielu błędów których się dopuściłem, stałem się oziębleyszym w Religii i Chrześcijaństwie moim, mnięj dokładnym i dbałym w codziennym mém nabożeństwie, a dozwolwszy błakać się myślom moim zbyt długo i nie czuwając nad mém sercem utracilem zdolność mienia ciągłej na siebie bacznosci; przez co wystawiłem się na niebezpieczeństwo znajdowania przeszkód i roztargnienia, w każdym, z otaczających mnie przedmiotów, i w każdym obrazie iaki mi własna przedstawi fantazya, w ów czas, koniecznie myśli mé zebrać powinienem, i starać się o przywrócenie Duszy moięj spokójności potrzebnęj, o uciszenie mego serca; słowem szczególnięj przygotować się i przysposobić, chcąc godnie używać bankietu na pariaćkę Pana mego ustanowionęgo. ii

Lecz ~~jeżeli~~ ważbym do przyzwoitego, przygotowania się, takowych nie miał powodów, chociaż bym mógł i był

w stanie bez przysposabiania się uży-
 wać Wieczerzy Pańskiej w sposobie od-
 powiadającym celowi onęy: przecież chę-
 tnie korzystałbym z chwili tak dogodney
 do zaprzątnięcia się, tym pilniéy i cią-
 głéy przedmiotami, z których zawsze
 pożytek i pociechę czerpać dla siebie mo-
 gę. Tyle obróćę czasu na rozmyślanie,
 doświadczanie samego siebie, modlitwé i
 pobożne ćwiczenia, ile mi obowiązki
 moje i okoliczności dozwala. A to, nie
 ponieważlnie, lecz z skłonności; nie tak
 iak z koniecznéy powinności, lecz ie-
 dynie dla zasilenia i wzmocnienia Du-
 cha mego i zrządzenia mu istotnie uwe-
 selaiacéy Uczty.



JAK SIĘ PRZYSPOSABIAĆ MAMY.

1.

Powinienem odznaczyć sobie właściwe
tey uroczystości Świętęy zamiary, i
rozważyć, dla czego ią sam obcho-
dzić wolą mam.

Przedsiębrać czynność iakowas słu-
żby Bożey tyczacą się, a nie wiedzieć,
ani zastanawiać się nad tém dla czego
się onę przedsiębierze, iest to lekko-
myślnością. Z drugiey strony, przypi-
sywać znów tey czynności, moc i sku-
tki iakich nie ma i mieć nie może, iest
Zabobonnością. Boże uchoway, abym
miał z nierozmyślną lekkomyślnością sta-
wać przed Obliczem wszystko wiedzące-
go, który Serc ludzkich doświadcza!
Lecz oraz, uchoway Boże, abym uro-
czystość Pamiątki JEZUSA, kaził Zabo-
bonem, od którego iarzma aby nas o-
swobodzić, właśnie na swiat zniyśdź ra-
czył! Nie bądź przeto wierzyć, że ten
Akt Święty, bez mego dołożenia się i
wiedzy z przyrodzonym sposobie
zbawienia we mnie sprawi odmiany;
lub, że bez pokuty i poprawy moiey,

przyniesie mi odpuszczenie grzechów i łaskę Bożą; albo że zastąpi we mnie miejsce cnót i pobożności, na których mi schołzi istotnie! Nie, nie samo cielesne używanie chleba i Wina u stołu Pana moiego, lecz to wszystko co rozum mój przy tęg okoliczności rozważa i co serce moje uczuwa, to oczerstawia i wzmacnia ducha mego, to jest pokarmem posilającym ku żywotowi wiecznemu. Tego pokarmu tu szukać i używać powinienem.

Tu należy mi uczynić jawne wyznanie Chrześcijaństwa mego, wiary moiej w Boga, i w Syna Jego JEZUSA Zbawiciela i Pana mego; w celu z budowania braci moich w Chrystusie i umocnienia samego siebie w wierze.

Tu powinienem święcić pamiętkę JEZUSA Chrystusa, a szczególnię Jego niewinnę, świętę, wspaniałomyślnę śmierci, naśladować go w życiu i cierpieniach Jego; ile możności starać się o to, abym sobie tak, najdroższego przyjaciela tak wyobraził dokładnie, iak by obecnie przytomnego, abym się cieszył z iego miłości i dobrodziejstw, i z tych zbawiennych związków w iakich

z nim zostałą, i dziękował mu za to iawnie, złącznie z wszystkiemi braćmi memi na ziemi.

Tu powinienem Jemu, iako memu Zbawcy, iako Panu ludzi, wywyższonemu od Ojca nad wszystko okazywać uszanowanie i podległość należną, poprzyśiądz mu na nowo wierność i posłuszeństwo, i pobudzić sam siebie do pilniejszego i ochotniejszego naśladowania przykładu iego.

Tu powinienem utwierdzać się w nadziei błogosławionéy nieśmiertelności i wiecznego życia, które nam przez śmierć Jego i Zmartwychwstanie zabezpieczone zostały bez wszelkiego wątplenia, a ta nadzieia dopomagać mi powinna do zwycięstwa nad sobą samym i nad światem, czyniąc mnie niezmiordowanym w usiłowaniach o dostąpienie czystéy cnoty i wyższéy doskonałości.

Tu nakoniec, przy tym Akcie świętym i téy społecznéy uczcie miłości, powinienem ściśleć złączyć się z wszystkiemi braćmi memi z bliska i z daleka i dać miętyce w mém sercu, wszystkim należącym się im odemnie, uczuciom poważenia i miłości, życzliwości i do

broczynności, oraz, udziału, tkliwego
tak w cierpieniach iako i w szczęściu ich.

*

*

*

Chcę tak uczynić, mój Boże! Te
właśnie będą cele moje przy tym A-
kcie Świętym, o których zawsze pamię-
tać pragnę. Tak w tój chwili iako i u
stołu Pana mego, tym umysł i serce me
zaprzątać powinienem. Tego duchowne-
go, szlachetnego pokarmu szukać tam
i zażywać pragnę. Takim sposobem chcę
ciebie, mój Stwórco i Oycze wzywać
w Duchu i w Prawdzie; z rozumem
i czuciem, a Syna twego JEZUSA, nie
tylko uwielbiać słowy i powierzchowną
postawą, lecz uczynkiem i z serca. Ta-
kich właśnie czcicieli z nas Chrześcían
mieć rzadasz; Ty którego nikt nie wi-
dział i widzieć nie może, nam ra-
czyłeś się w nim, w tym umiłow-
nym twoim objawić, iako duch nay-
doskonalszy, iako nayświętsze, naydo-
brotliwsze iestestwo, nas więc żadna za-
bobonna lęklivość, żadna niewolnicza
boiaźń przed Obliczem Twoim upodlać
nie powinna; ale przeciwnie, z rostro-
pnością i ciągłą uwagą przystępować

nam do służby Bożej należy; ilekroć ją
 przedsięwzięmy. O! daj mi i teraz u-
 znawać i czuć tę godność, do której
 mnie jako człowieka i Chrześcijanina
 wznieść raczyłeś, i stosownie do niej
 myśleć i działać! Dozwól światłu pra-
 wdy oświecić mój rozum, a Ogień mi-
 łości twojej i Zbawiciela mego
 Jezusa niech serce me zagrzeje i uczy-
 ni ci przyjemną tę Ofiarę czci i wdzię-
 czności którą ci przynieść mam. Daj,
 abym nic nie mówił i nie czynił takie-
 go czego bym nie myślał i nie czuł w
 rzeczy samej; abym ci nieślubował i
 nie obiecywał, czego bym szczerze do-
 trzymać nie chciał! Niech mi to nigdy
 nie wychodzi z pamięci że ty wszystko
 wiedzącym i wszędybytnym iesteś Bo-
 giem, abym się strzegł zwodzić sam sie-
 bie, i nie dał się ludzi pochlebnem mi-
 łości własnej natchnieniem! Ty nie rzą-
 dasz od nas cielesnych Ofiar i da-
 rów, ani kosztownych i uciążliwych
 obrządków i uroczystości, ani też po-
 wierzchownych czci oznaków, i posług
 jakie sobie ludzie oddają wzajemnie. Ale
 serca rządasz tylko, To ci przynoszę,
 o Boże! oczyszczaj je i poświęcaj coraz

to bardziéy, aby się coraż zdolniéyszym stawało do przyięcia wpływu twego i do społeczeństwa z tobą! Amen.

Powinienem rozważyć, czy usposobienie umysłu mego czyni mnie zdolnym do obchodzenia tej Świętęy uroczystości z rozumem, i w sposobie równie pożytecznym dla mnie, iak podobaiącym się Ustawcy onęy.

Kiedy tę świętą Sprawę przedsięwziąć chcę, dowodzę tym sposobem to przynajmniej: że Chrześcianinem jestem, że uwielbiam najdobroczynniéysze zamiary Chrześcijaństwa równie iak i Ustawę onego, a w takowym przeświadczeniu coraż więcey pomnażać się i wzrastać pragnę. Gdyż inaczey Akt ten święty, żadnego dla mnie nie miałby znaczenia, byłby czczym tylko obrządkiem, którego bym bez spodlenia siebie dobrowolnie przedsiębrać nie mógł. Niemniej i to potrzebném jest do tej sprawy świętęy warunkiem, abym nie tylko wyznawał iż Chrześcianinem jestem, ale też abym usiłował być nim uczynkiem i prawdą. Gdyby nie

to, jaki też pożytek, jaką pociechę z tego Aktu Świętego odniósłbym? Cóż mi pomogą nauki którym wierzę, ale podług nich nie żyję; przepisy które czytam, ale podług których nie zachowuję się; zalety które posiadam, a nie obrać sobie w korzyść; nadzieję i uszczęśliwiający widoki, które znajduję, byź pełne mi pociągów i porządkiem, ale których sobie nie przywłaszczam wszelako? Nie stałżebym się tym sposobem winnym obłądki i kłamliwego udawania przed Obliczem Boga, wszytkowiedzącego i Syna Jego Jezusa? Czy nie potępiłżebym przez to sam siebie, i nie ściagnął na siebie tym cięższey kary, postępując z umysłu przeciwnie wyznaniom i obietnicom własnem?

Ach, od téj oczewistey sprzeczności, od tego nikczemnego fałszu, niech mnie Bóg uchwata i zapewne uchwata mnie raczy!

Lecz, czyż i teraz tak usposobiony jestem jak na Chrześciana przystoi? Czy umysł mój w takim jest usposobieniu w jakim byź powinien kiedy chcę przedsięwziąć tę uroczystą sprawę.

Czy są dla mnie dość ważne i myślom moim przytomne te przedmioty, których pamiątkę obchodzić chcę? Czy zatrudniaią często rozum mój i serce? Czy nie są zupełnie dla mnie obcemi? Czy łączą się one i wiążą do innych pospolitych, panujących myśli i uczuć moich, do mego zwyczajnego życia? Czy nie trudno mi jest wspominać na nie, a to, z ochotą i szczerym udziałem?

Czy mnie też rzeczywiście cieszą te łaskawe rozrządzenia i Ustawy, które Bóg przez Syna swego JEZUSA, dla nauki, ulepszenia, uspokojenia, i uszczęśliwienia ludzi wydać raczył, ta dzielna pomoc i ratunek jaki im przez tego wielkiego wybawcę dać raczył, przez co ich wyrwał z mocy błędu, zabobonu, występku, rozpacz, boiaźni śmierci i piekła, i na drogę szczęśliwości zaprowadził?

Czy też uznawam i uczuwam wartość Chrześcijaństwa i nieporównane zasługi Ustawcy iego, dla mnie, i dla całego w naywiększe skażenie zapadłego rodzaju ludzkiego położone? Czy droga mi jest pamiątka iego? Czy łączę o-

ę z najwyższą dla niego wdzięcznością? Czy iestem mu szczerze podległy? Czy chętnie słucham rozkazów iego? Czy miłuię Go dusza moia, i czy cieszę się z niego radością serdeczną, choć nie widziałem nigdy?

Czy ożywiony iestem istotnie sposobem myślenia i duchem Jezusa, którego święto obchodzić, za którego ucznia i naśladowcę iawnie ogłosić się mam? Czy posiadam ów Jezusa charakteryzujący umysł pobożny, Bogu oddany, pokorny, łagodny, u przeymy, dobroczynny, chętnie dla drugich poświęcający się, niespracowany w dobroczynieniu, a wcierpieniu za to ponoszonym tak cierpliwy i stały? Czy zawsze mam przed oczyma przykład iego? Czy staram się usilnie abym coraz więcéy był mu we wszystkim podobnym?

Czy szczerze i prawdziwie nienawidzę grzechu, tey to przyczyny ludzkiego upadku i nędzy, którego potęgę aby zniszczyć zupełnie, tyle czynić cierpieć musiał, oraz śmierć podjąć krzyżową Jezus Zbawiciel mój? Czy obumarłem, wszelkiemu iaki bydz może grzechowi? Czy stracił on dla mnie

powaby wszelkie? Czy wydaie mi :
bydz tak obrzydłym, tak zgubnym, i
kim bydz musi w istocie, skoro Bóg Sy
na swego umiłowanego, zesłał na swia
aby zburzył królestwo iego i nas z mo
cy i panowania iego oswobodził?

Czy też nakoniec, ożywia mnie
powszechna, braterska miłość ku wszy-
stkim ludziom, wszystkim Chry-
nom? Czy nie ma też żadnego
bym zazdrościł, któregobym
dział, lub z którymbym w zatargach
i nieprzyjazni zostawał? za-
remubym nieżyczył dobrze i
brze nie czynił? Czy i zawsze, i teraz,
gotów iestem ile mogę wynadgrodzić
wszelką komukolwiek przezemnie wy-
rządzoną krzywdę, nie mniej darować
z całego serca wszelkie urazy od kogóż-
kolwiek poniesione?

* * *

Raduję się z tego przedtobą, o Bo-
że, i dzięki ci za to składam, iako za
największy dar dobroci twoięy, że
Chrześcianinem iestem, i już ożywiaia-
cocy mocy Chrześcijaństwa ku początke-
wemu ulepszeniu memn doznałem i d-

znaię ieszcze! Obym tylko zawsze nay-
 lepięy, naygodnięy zażywał daru tego!
 Oby radość moja z tego powodu zawsze
 czystą była, i wolną od zarzutów za-
 niedbania tych szacownych korzyści,
 lub nieprzyzwoitego zażywania onych!
 Obym zupełnie takim był i to czynił,
 czym Chrześcianin bydz i co czynić po-
 winien!

Lecz, ieszcze się tym pochlubić nie
 mogę, ieszcze nie dostąpiłem doskonałości
 Chrześcijańskięy, doskonałości téy, do
 któręy iako Chrześcianin powołany i
 zdolny iestem! Jeszcze może daleko od
 tego chwalebneho zakresu oddalony ie-
 stem! Jeszcze swiatło prawdy przyćmio-
 ne bywa nie raz przed Oczyma moiemi,
 nayważniejsze nauki Religii i Chrze-
 ścijaństwa słabe tylko na mnie sprawują
 wrażenia, lub przez powątpiwanie, tra-
 cą moc swoią. Jeszcze zdarza mi się czę-
 sto używać dobrodzieystw z Chrześcijań-
 stwa wynikających, a nie uczuwać war-
 tości onych, i nie pobudzać się do téy
 czuley wdzięczności, do tego wysławia-
 nia radosnego, które winien iestem, to-
 bie memu nieskończonemu dobroczyńcy.
 Jeszcze nie tak często iak bym mógł po-

winien, czerpam z tego źródła dla siebie, światło, moc, życie, pociechę i zbawienie. Może nie raz mamiący blask fałszywéy Ludzkiéy mądrości i rostopności, sprawia, że miałam to źródło czyste a udaie się do mętnych wód scieku. Jeszcze aż nadto często, tracę z Oczu wzór uczciwości i cnoty dany mi przez Jezusa, lub też nie wystawiam sobie tego wzoru w tak pięknym iasném swietle, w téy powabnéy, najmielszéy postaci, iak by było potrzeba na zachęcenie mnie i dodanie mi mocy do naśladowania onego. Jeszcze z m y ś l m ó y oddala się często od z m y ś l u JEZUSOWEGO. Ach, iakże z rzadka iestem tak pokornym, tak łagodnym, uprzejmym, nie przykrzącym sobie w pełnieniu powinności moich, tak cierpliwym w cierpieniu i w doznanym od kogo sprzeciwienu się chęciom moim i zdaniu, tak zgadzającym się z wszelkiemi rozrządzeniami Boga, tak dobrotliwym i pełnym pobłażania dla błądzących i wykraczających, tak stałym w wykonywaniu moich dobrych zamiarów i w czynnych o dobro powszechné staraniach iakim był JEZUS i iakiemi wszyscy naśladowcy iego być powinni! Może

ieszcze nie raz wstydno mi roznić się od innych ludzi przez zupełnie Chrześcijańskie zdania i postęпки, i obawiam się wystawić się przez to na szyderstwo lub wzgardę ludzi nie będących Chrześcijanami. Może często jeszcze przymuszać sam siebie nieiako powinienem, lub przedsiębiore z tajemnym oporem, to, coby radością i roskoszą serca mego być powinno. Często jeszcze może niepotrzebne zatrudnienia, mnogie rozrywki, niewczesna grzeczność, skłonność do zmyślności, i lenistwa, wstrzymują mnie od zastanawiania się nad sobą, doświadczenia samego siebie, od modlitwy, od cichych i samotnych ćwiczeń nabożnych, lub sprawiają, że sobie w nich przykrze niekiedy. I tym to sposobem nie utrzymuję się zupełnie w charakterze Chrześcijanina; nader niedostatecznie wykonywam powinności, które do mnie z tego względu należą; a zatem też nie zażywam w pełnej mierze tych zaszczytów i tego błogosławieństwa, które połączone jest z zupełnie Chrześcijańskim umysłem i życiem.

Boże, wstydzę się przed tobą mego niedbalstwa i częstych wykroczeń

moich, i proszę cię pokornie o oszczędzenie oycowskie i względy litościwe. Tak jest, czuję ja to, że zachęcenia i wsparcia potrzebuję, a ducha mego z większą starannością i lepiej zasilać powinienem, aby się od swego nie oddalił przeznaczenia, i nakoniec w niebezpieczną niewпад oziębłość i w całkowite zwątlenie. Oby te dni, w których na ustroniu lepiej myśli moje zbierać mogę, te dni uroczystych ćwiczeń religijnych, mogły być w tym względzie zbawiennymi dla mnie! Obyś raczył, miłosierny Boże, nowym światłem, nowym życiem i nową siłą nadarzyć, ciemne może i na pół obumarłe serce moje, i zbliżyć mnie przez to do doskonałości kresu! Tak jest, — chcę najmocnięj przeniknąć się wewnętrznie wpływem chrześcijańskiej prawdy, słuchać głosu iey bacznie, z chęcią nauczania się i z powolnością, oraz, starać się pełnić iey przepisy, znową troskliwością i wiernością! Amen.

Powinienem, przedewszystkim ob-
znać się i oswoić należycie z te-
mi wyobrażeniami, i myślami,
któremi się nayprzednięy
przy używaniu S. Wiecze-
rzy Pańskięy zajmować
mam.

Jakie też to są te wyobrażenia i my-
śli? Nayznakomitsza myśl, iest o Jezu-
sie, Zbawicielu i Panu naszym. Wy-
obrażać zaś sobie powinienem wszystko
to, czego on tylko tu na ziemi dla do-
bra ludzkiego nauczał, co czynił, ile
wytrzymał, ile zrobił ofiar, ile wycier-
piał. Zastanawiać się powinienem nad
rozmaitemi wielkimi korzyściami które
on nam zrządzić raczył, i nad temi ści-
ślemi związkami w iakich z nim zosta-
niemy. — To czyńcie na pamiątkę moią,
woła on na pierwszych swych uczniów,
i na nas niemnięy, postanawiając tę
świętą wieczerzę. Dla nich to była
przyjacielska uczta rozstania, którą im
przed swym na śmierć odeysciem spra-
wić raczył, aprzez którą polecił się ich
pamięci i miłości oraz. Dla mnie zaś,

który Pana mego nie widziałem memi oczyma, lecz go jednak miłuję, ta ucztą jest uroczystą pamiątką, bez-przykładnéy iego i całkowicie poświęcającéy się miłości; iego równie świętych iako i niewinnych mąk; iego wspaniało-myślnéy i dla wszystkich pożytecznéy śmierci. Im częściej, przeto, i żywiéy o Jezusie myślę, im pilniéy czytam iego Ewangelia, a szczególniéy dzieje ostatnich dni życia i cierpień iego, rozważając zwłaszcza to wszystko w należytych zebraniach i uspokojeniu moich myśli. — Im bardziéy przytém staram się wyobrazić go sobie iakby obecnego, im iasniéy i żywiéy obraz iego oczom moim przedstawia się, tén lepiéy usposobiony jestem do obchodzenia uroczystości pamiątki iego poświęconéy, i tén pewniéy osiągnę właściwe iéy zamiary.

Czyli nie mam przytém dość do myślenia i do rozważania! A cóż już będzie godném zatrudniać rozum mój i serce, ieżeli nie ta wspaniała osoba, i te tak wielkie przedmioty, te tak pożądane zdarzenia, iakie mi ta ucztą świętą przypomina! A wszakże to przedmiotem wspomnień moich jest ów

od Boga zesłany, nauczyciel prawdy i
 cnoty, ów wielki sprawca i przywróci-
 ciel godności i szczęśliwości ludzkiej,
 ten to możny wybawca, który nas wyr-
 wał z mocy błędu i niewoli, z mocy
 grzechu, bojaźni śmierci i wiecznego
 potępienia, ten wspaniały pośrednik
 między Bogiem i człowiekiem, który
 Bóstwo ku nam, a nas ku Bóstwu zbli-
 żyć raczył, nam błędnym i grzesznym,
 ludziom jego oycowskie względem nas
 uczucia objawić, i również w serca na-
 sze, dziecinne ku Stwórcy i Panu na-
 szemu uczucia wlać raczył; ten, nakon-
 niec który, zapomocą wielkiego dzieła
 swego na ziemi, i zawsze trwających
 następności i skutków onego, daleko
 więcej światła, pociechy, duchownego
 życia, nadziei, bezpieczeństwa, radości
 i szczęśliwości rozkrzewił pomiędzy lu-
 dzmi, niżeli kiedykolwiek który z mę-
 drców, prawodawców i dobroczyńców
 ludzkich, przed nim lub po nim roz-
 krzewić zdołał. Błogosławiona, — bło-
 gosławiona na wieki niech będzie, dla
 mnie, i dla wszystkich na świecie lu-
 dzi, droga jego pamiątka! Niech trwa
 od pokolenia do pokolenia, odnawiając

się coraz i sławioną będąc od wieku do wieku! Wszakże to, pamiątka naysztabszhey (cnoty i wspaniało-myślności, naysłabszhey i naysłabszhey miłości, pamiątka naszego oswobodzenia i wybawienia z naysłabszych nieszczęść, z naysłabszych ciężarów, pamiątka tego wszystkiego, co tylko nas uspokoić, wzmocnić, uciechować i uszczęśliwić może! Jest to uczta, wystawiająca naysłabszą i naysłabszą, w pociechy pamiątkę, iaką tylko obchodzić są zdolne, tak słabe, błędzące, a jednakże przytym rozumne i do nieśmiertelności przeznaczone iestestwa, iakiemi iesteśmy.

* * *

Tak iest, pamiątka twoja, o JEZU, zawsze pożądana i drogą być mi powinna! Teraz, gdy twoją obchodzę uroczystość, zajmować całą duszę moją powinna, a nigdy być dla mnie obcą, obojętną, a tym mniey uciążliwą! Jakżeby mógł kiedykolwiek zapomnieć ciębie, lub ozięble myśleć o tobie, nie byłoby to oraz zapomnieć o sobie samym, o moich naysłabszych korzy-

ściach i szczęśliwości, a oraz dowodem, że zaprzestał zupełnie cenić prawdę, wolność, cnotę i nadzieję?

Pamięć na ciebie, i tę wysoką mądrość, mądrość Boską, którą nam z nieba przyniósł na ziemię, powinna mi służyć za obronę przeciw wszelkim powątpiewaniom i trudnościom, i akie wzniecać zwykła każda inna, mniey pewna w swych zasadach mądrość ludzka. — Chcę silnie trzymać się ciebie, iako wiernego posła naywyższego Stworcy, a twych nauk, iak wyroków Bóstwa samego. To światło niebieskie, które, wśród pomroki niewiadomości, błędu i nędzy świat okrywaiącey, rozświecić raczyłeś, powinno być pochodnią nogom moim, i tęp sznurem, po którémbym, wychodząc szczęśliwie z Labiryntu myśli, badań i wątpliwości ludzkich, doprowadzony mógł być kiedyś do miéysca iasnéy światłości!

Pamięć, na ciebie, na twoie święte życie, i równie święte przepisy, towarzyszyć mi powinna na wszystkich życiach mego drogach, rozstrzygać mi wszelką wątpliwość, strzedz mnie od wszelkiego złego, nikczemnego postępu, a

zachęcać do każdej dobrej szlachetnej
czynności, i zamieniając mi w pociechę i
radość każdą z powinności moich! Przy-
kład twój powinien być niezmiennem
prawidłem postępowania mego! A ta
myśl: „Pan mi to rozkazał, a tego mi
„wyraźnie zabronił; — Pan w moim
„położeniu, w tym przypadku, tak by
„się był zachował; — ten postępek
„zbliża mnie do niego, a ów oddalić
„mnie od niego może; — na tej ście-
„żce ślady jego spostrzegam, a na innej
„tracę je z oczu „ Takie mówię myśli,
zawsze mi obecne być powinny, towa-
rzyszyć mi i przewodniczyć wszędzie, a
pośrodkiem wszelkich siódł i pokus ia-
kie mi świat stawia, doprowadzać mnie
coraz bliżej do kresu, chrześcijańskiej
doskonałości.

Pamięć na ciebie, i na uweselające
obietnice twoje, w imieniu Boga przez
ciebie nam uczynione, cieszyć i
wzmacniać mnie powinna, w ten czas,
kiedy mnie uczucie méj słabości i prze-
konanie o mych grzechach i błędach,
zatrważa, kiedy mnie dolegliwości i cię-
żary życia tego uciskają, kiedy brze-
mieniem cierpień i przeciwności przy-

walony ięczę! W ten czas, wiając, chcę szukać uspokojenia, w mądréj opatrności, w pewności oycowskiéj łaski Boga, i w nadziei lepszéj przyszłości, którąś nam w tak jasnym obiawił światło; idąc z ufnością drogą cierpień, na któręj tyś mnie poprzędził, — na któręj mi opiekę, Wszechmocnego przyrzekasz, a na którą, iako na drogę uzupełniającą zapatrywać się, nauczyłeś mnie.

Pamiętka twoja, i niewinnéj, świętéj śmierci twojej, powinna mnie wśród samej śmierci mojej pokrzepiać i rozweselać, uzbraiać mnie przeciwko wszelkim onéj postrachom! śmierć twoja jest mi rękoymią tego, że ja w śmierci nie zostanę, ale ówszem przez nią do lepszego przejdę życia i wiecznie tam gdzie ty jesteś zostawać będę.

Tak jest, wiecznie drogą mi bydl powinna pamiętka twoja, największy i najlepszy z ludzi, Synu najwyższego! Obraz twój, obraz najwspanialszój cnoty i pobożności, — obraz twojéj niewzruszonéj łagodności, miłości ku ludziom, twojéj wszystko przewyżniającój cierpliwości i stałości, dopóty umysłowi memu obecnym bydl powi-

nien, dopóki nie dostąpię szczęścia poznania cię lepiéy z bliska, i przestawania z tobą ściśle i bezpośrednio. W ten czas, wiara moja zamieni się w rzeczywiste oglądanie. W ten czas, uyrzę ciebie, którego dusza moja miłuje, z którym ściśle ziednoczoną bydz, pragnie tęskliwie, uyrzę tę chwałę którą ci dał Oyciec! A w ten czas, godniéy sławić będę ciebie, i twoie względem całego rodzaju ludzkiego zasługi; wów czas, uznám i uczuię dopiero, całą wartość miłości i dobrodzieystw twoich; raduiąc się i z ciebie i z tey szczęśliwości, którą ci winien na wieki! Amen.

4.

Powiniennem wzbudzić i utwierdzić w sobie, Chrześcijańskie zdania i uczucia, tey Świętey sprawie przyzwoite.

Wdzięczność, radość, miłość, nadzieia, zaufanie i zapal do cnoty, ożywiać mnie tu powinny! Cóż iest bowiem innego ta uczta uroczysta do którey się gotuję, iak tylko pamiątka naywiększych dobrodzieystw Boskich; uczta radości,

dana z powodu uszczęśliwienia mego
teraźniejszego i przyszłego; pomnik,
wystawiający miłość Boga i Jezusa ku
nam i ucztę nadająca siłę i związek
chrześcijańskiej, braterskiej miłości; u-
czta poświęcająca nas na usługę cnoty,
przez naśladowanie największego onęy
rozkrzewiciela, stronnika, a oraz nay-
doskonalszego wzoru, Zbawiciela i Pa-
na mego?

Któreż dobrodzieystwa, iakież ubło-
gosławiające korzyści, większe bydź mo-
ga, nad te, które mi ta święta prypo-
mina wieczerza, i o których mnie uży-
wanie onęy zapewnia? Obiawienie Bo-
ga i woli iego, zabezpieczenie iego Oy-
cowskiéy łaski i miłości; względy oka-
zane stworzeniom kary godnym, odpu-
szczenie grzechów, zniesienie ofiar
wszelkich i obrządków starozakonnych,
oswobodzenie z niewolniczey boiaźni
Bożey, od dręczących trwóg śmierci, na-
danie nowego życia, nowych sił, nay-
szlachetniejszéy wolności, naypiękniéy-
szych widoków w przyszłości, naype-
wniejszéy błogosławionéy nieśmiertel-
ności i wiecznego życia! A to wszystko
przez Jezusa, przez tego Umiłowanego

od Oycy, — ogłoszone, stwierdzone, a przez śmierć i powstanie jego od umarłych żadney już nie podlega wątpliwości! — O iakież to są dary! a nadto, iak drogiemi i szacownemi czyni je dla mnie, sposób, wiakim mi są dane od Boga z wielkości miłosierdzia jego! Czyż zdołam oddać dostateczne za to dzięki, temu Bogu, który mi Syna swego — a z nim i przez niego tyle dóbr i korzyści darować raczył; niemniej i temu Synowi, który dla mnie wszystko aż i życie swe własne poświęcił?

Któż ma powody cieszenia się, jeżeli nie ja? Czyiaż radość rozumnieyszą, gruntownieyszą byź może, czyia byź źródłem, tak niewyczerpaném coraz czystszych i wiecznie trwających pociech, iaką jest moja? — Tak jest, raduję się z Boga, iako z ochraniającego, dobrotliwego, pobjażającego Oycy; — z takiego Oycy, który mnie naymędrszą kocha miłością, który o mnie nie zapomina nigdy, który mnie, iak najlepiey rzadzi i prowadzi, a pod którego Oycowską pieczę i opatrnością zostanę zawsze i wiecznie zostawać będę! Mogę wspominać sobie na niego z zaufaniem,

do niego śmiało zbliżyć się mogę, ufność w nim moja nie może być i nie będzie pozbawioną nigdy. Raduję się z Jezusa, zwierzchnika mego; Pana, Zbawiciela i dobroczyńcę, przyjaciela duszy mojej; i cieszę się z moich ścisłych związków z nim, z tym to umiłowanym i poufałym Ojcem Niebieskim, ciesząc się oraz z wynikających z tych związków dla mnie pewności, że kiedyś więcej do niego zbliżę się i wiecznie u niego zostawać będę. Raduję się że większego dostąpił oświecenia, lepszy zdania moje, większych nabył, sił do czynienia dobrego, z szlachetniejszemu korzystam wolności, cieszy mnie nie mało i serce moje, które uspokojenie swe znajduje w Bogu i w woli Jego; moje postępy, na drodze chrześcijańskiej doskonałości i szczęśliwości! Raduję się z przyszłości, gdyż ta nie jest dla mnie straszną! Ta, pokazuje mi takie nadzieje, takie objawia widoki, które tu już szczęśliwym mnie czynią, a które, kiedyś, wszystkie moje zasycą chęci! Jako Chrześcijanin, mogę się do samej śmierci i grobu zbliżyć spokojnie. Wszakże wiem że duch mój nie umiera, że w gro-

bie nie zostanę, że przez śmierć do lepszego przejdę życia! — A cóż jest innego Wieczera Pańska, której tu używam, iak tylko uczta najsłodszy, nazybawieniwszy miłości? Jawnym i wyraźnym dowodem, niezawodnym zakładem miłości Boga i Jezusa ku ludziom! Tak, — woła on na nas, — tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy co weń wierzy, i jest mu posłuszny, nie zginął, ale miał żywot wieczny! Tak Jezus umiłował ludzi że za nich umarł na krzyżu! I tegoż to Boga, tego Jezusa, wzajemnie kochać nie miałbym? — Tę miłości nie miałbym dowodzić przez okazywanie szczerę, braterskię życzliwość i przywiązania tym wszystkim, którzy ze mną wspólnie czczą Boga i Jezusa, a którzy, tak iako ja, są dziećmi Ojca mego Niebieskiego, bracia Pana mego, i moim rodzeństwem? — tym to ludziom; którzy związkiem wiary i nadziei tak ściśle ze mną i z wspólnym Panem naszym zjednoczeni są? którzy wraz ze mną do jednego dążą celu, i kiedyś współuczestnikami szczęśliwości méy być mają?

z któremi nakoniec, tu, na znak przyjaźni i poufałości zobopólny z iednego pożywam chleba i z iednego pię Kielicha!

O iakże mi tu iasnie przyświeca przykład Jezusa, przykład naywyższey cnoty i Pobożności, nayczystszej miłości ludzi! Jak głośno, iak wyraźnie woła Pan na mnie: bądź wierny twoiëy powinności, bądź wierny Bogu! Nie przykrz sobie w czynieniu dobrze, ani w cierpieniu, które dla ciebie z tego powodu wyniknąć może! Pełń stale, co ci Bóg pełnić każe, a znoś cierpliwie co na cię do znoszenia włożyć zechce! Poświęcay się chętnie innym! Naśladuy mnie, kształć się na wzór mój! Ostra jest droga i przykra, lecz cel, do którego ona prowadzi, chwalebny, bo jest nayznakomitszą, wieczną szczęśliwością, i zbawieniem! Moje zwycięztwo o twoim cię zapewniać! Los mój, będzie twoim! I tegoż to głosu słyszećbym nie miał? Nie dawać baczenia na wołanie iego? Nie iść ochotnie tą drogą na którëy mnie Pan poprzedził, nie zbaczaiać z niëy nigdzie? Nie powinienemże, w równi z nim, przez wytrwanie w dobrem, przez

szlachetne zdania i postęпки starać się usilnie o otrzymanie nagrody, chwały, nieśmiertelności, ubłogosławiających względów Oycy, i korony, zwycięzcom przeznaczonéy? Tak iest, u stołu Pana mego chcę, na nowo poświęcić się naśladowaniu iego, a potym, coraz więcej i pilniéy starać się zbliżyć do tego poprzednika mego, i coraz więcej byđź mu podobnym!

* * *

Takie, o Boże mój, powinny byđź zdania i uczucia, z któremi, Święto twoiéy miłości i mego zbawienia obchodzić mam! Oby mnie odtąd przez resztę życia mego ożywiały zawsze! Oby to życie moje całe, samą tylko było wdzięcznością, samą pobożną radością, samém wyrazem i tchnieniem czystéy, szlachetnéy miłości, samém niezmordowanym cnoty pełnieniem!

Nie, nigdy zapominać tego nie chcę, iak wiele tobie, litości pełnemu Oycu i Synowi twemu Jezusowi, winien iestem! Ile byđź bym musiał niewiadomy, iak powątpiewaiący i niepewny w nayważniejszych rzeczach, iak obnażonym

z pociech i nędznym byłbym, pod jakim
twardém iarzmem niewoli ięczałbym, iak
dręczącą uczuwałbym trwogę, pomniąc
na rozgniewanego, zemsty chciwego Bo-
ga, na śmierć grożącą mi całkowitem
zniszczeniem iestestwa moiego, lub ka-
ranie, iak próżne pociech upływałoby
mi życie, a iak straszném dokończenie
onego dla mnie byłoby, gdybym nie znał
ciebie, nie było twoich względach i łasce
zapewnionym, i odrodzonym do nadziei
wiecznego życia! A ilekroć mi światło
przyświeca, pociecha iaka pokrzepia
mnie, siła ożywia, wolność uszczęśliwia
i nadzieia cieszy, które wszystkie pospo-
łu uszczęśliwiaią mnie w tę chwilę, tyle-
kroć wysławiać ciebie, chwalić, wielbić
i dziękować tobie, zbawcy i dobrodzie-
iowi memu, powinienem, a przez to do-
dawać ieszcze większey wagi i ceny téy
szczęśliwosci, która mnie ożywia!

Pobożna radość, z szczęścia mego wy-
nikaiąca, połączona z nieustannym za-
patrywaniem się na ciebie, dawcę wszel-
kiey radości, niech będzie tym dziękczy-
nieniem które ci przynoszę! Tak iest,
ciebie z całego serca i z całej duszy mi-
łować pragnę! Tyś mnie wprzód, tyś

mnie nieskończenie umiłował więcéy, aniżeli spodziewać się, i oczekiwać mogłem. Z ciebie, więcéy aniżeli z kogokolwiek na świecie radować się chcę, boś ty jest wiecznym, niewyczerpanym źródłem wszelkich radości! żadna nikczemna boiaźń, żadne niewolnicze zdanie, nigdy kazić nie będzie pomyslenia mego o tobie, ani zacimniać wzroku mego, gdy spoglądam na ciebie, Oycze mój niebieski! Owszem, to pomyślenie, zawsze tym bydź mnie dla powinno, czym jest wtęy chwili, mianowicie, życiem ducha mego, roskoszą i uweseleniem mego serca!

Dziecinna miłość ku tobie, serdeczna miłość ku zbawicielowi mému, niezmyślona miłość ku wszystkim braciom moim na ziemi, powinna bydź duszą mego myślenia i działania, sprężyną całego postępowania mego! Ona mi, pełnienie każdej powinności, aż i najcięższey, ulacniać, każdą ofiarę któręy odemnie wymagasz, uprzyjemniać powinna! Z tego źródła, szczególnięy, czerpać chcę siłę do dobrego potrzebną, pociechę w cierpieniu, i wesołość w śmierci. Miłość jest samą szczęśliwością, i samą zrządza szczęśliwość! Jęy wpływowi chcę serce

moie otworzyć, iey natchnieniom i podnietom zawsze posłusznym byđz ochotnie i niezwłocznie!

Z wdzięczności i miłości oddaie się Tobie, Oycu memu, iako własność twoia, uroczyście i poświęcam się zupełnie na cześć Twoią, na wykonywanie Twoihey woli, na usługę dzieci Twoich na ziemi. Z wdzięczności i miłości równie, chcę coraz ochotnięj posłusznym byđz Synowi Twemu, wspaniałemu Twemu zastępcy u ludzi, który kiedyś, nayszlachetnieyszą i naywspanialszą umarł śmiercią. Chcę coraz gorliwiej, do zamiarów iego stosować się, i coraz bardziej żyć podług usposobienia Tego, który własne swe życie za mnie położył!

Ożywiony i powodowany wdzięcznością i miłością, pewnie z ścieżek cnoty nie zboczę; nieustraszonym pokonywając sercem wszelkie znajdujące się na nięj przeszkody i trudności, nigdy sobie w biegu moim przykrzyć i ustawawać nie będę; wesoło i bezpiecznie wstępując wślad poprzednika mego; a w ten czas gdy się godzina moja przybliży, z spokojną odwagą i pełnem nadziei zaufaniem, przejde radośnie do Królestwa

wiecznėy  wiat o ci, mi o ci i rozkoszy
kt ore  ty, o Bo e, nam wszystkim dzia -
kom Twoim, przez Syna Twego JEZUSA
Chrystusa przyobieca  raczy ! Amen!

5.

Powinienem wprz d dobrze rozwa y :
co przy Akcie S. Wieczerzy Pa skiej
wyzna e, cz m si  by   przy niej
og aszam i do czego si  obowi zu e;
a to dla tego, aby moje wyznania
t m szczerzemi, a przy ete O-
bowi zki t m  wi tszemi i
niez omnemi dla mnie
by   mog y.

U ywai c  wi t y Wieczerzy Pa skiej,
o wiadczam si  by   wyznawc  nauki
Jezusa, t y to po a an y, pociech pe -
n y nauki, zwiastui c y iednego pra-
wdziwego Boga, Oyc  Pana naszego Je-
zusa Chrystusa, Stw rcy i W lzczy Nie-
ba i Ziemi, kt ory si  nam przez tego Po-
  a Swego iako Oyciec ludzi obiawi  ra-
czy , przez niego nas o ub laganiu i  a-
sce swoi y zapewn , za pokut  i nawr -
ceniem si  odpuszczenie gr  ch w przyo-
bieca  i niezawodn  uczyn  nadzie  nie-

śmiertelności i wiecznego żywota. Bo gdybym nie przyjmował i nie czcił téy Nauki, iako od Boga, przez Jezusa, zapieczętowaney i zatwierdzoney, na cóżbym miał obchodzić i odnawiać tak często pamiątkę Tego, który onę wniósł na świat i ogłosił naypierwéy, który, dla téyże Nauki umarł na Krzyżu?

Oświadczam się więc przez używanie téy S. Wieczery Pańskiéy, bydz chrześcianinem, uczniem, czcicielem, stronnikiem i naśladowcą Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, który powstał od umarłych i teraz żyje w chwale. Uznaję go iawnie za posła Bożego, za niemylnego Nauczyciela prawdy, za naymożniejszego wybawcę z grzechu i nędzy, za naywiększego dobroczyńcę ludzi, za naydoskonalszy wzór, a oraz za nayszlachetniejszego rozkrzewiciela cnoty, za naywierniejszego przewodnika na drodze szczęśliwości, za mego Pana i Króla. Przez tę uroczystą sprawę, oznajmuję każdemu: że go iako takiego, z całego serca czczę i kocham, że się raduję tak z niego iako i z dobrodzieystw iego, i z moich z nim stosunkow, że się iego prowadzeniu z zaufaniem poruczam i o-

choćnie się rozkazom jego poddaię. Gdyż na cóżbym miał święcić jego pamiątkę, na co wspólnie z jego czcicielami chwaliły jego opiewać i opowiadać liczne jego, dla całego rodzaju ludzkiego położone zasługi, gdybym go nie poczytywał za takiego jakim iest i był prawdziwie, gdybym w ścisłych i zbawiennych nie zostawał z nim związkach, gdybym mu tyle winien nie był? Na cóżbym miał przestrzegać wszystkich obrządków chrześcijaństwa gdybym nie był wyznawcą i czcicielem onego, — gdybym nie był chrześcijaninem?

Lecz jeżeli przy S. wieczerzy Pańskiej powiadam się byź chrześcijaninem i chlubię się z tego że nim iestem: obowiązuję się oraz za pomocą téj uroczystości, do szczególniéj mądrego i rostopnego, enotliwego, świętobliwego usposobienia i życia. Obowiązuję się oraz, rządzić się zupełnie podług przepisów i przykładu Pana mego, i we wszystkich częściach postępowania mego, tak iak on byź usposobionym, i tak sobie poczynać iak on poczynał sobie zupełnie. Obowiązuję się na wzór jego, poddawać się, bez żadnego szemrania i o-

poru, woli Ojca mego niebieskiego, tak w sprawach iako i cierpieniach moich wszelkich, — iść i spełniać chętnie i ochoczo jego mądre i dobrotliwe zamiary, a równie bez uprzykrzenia i z radością i to dzieło, które mi on w mym stanie i powołaniu do wykonania polecił. — Obowiązuję się, również iak on, więcej żyć dla drugich niżeli dla siebie, własne moje pożytki, lub wygody, lub uciechy chętnie poświęcać dla dobra mych braci, i równie iak on, być względem każdego, bądź przyjaciela, bądź nieprzyjaciela, — umiarkowanym, dobrotliwym, łagodnym, usługunym, dobroczynnym, do przednania łatwym i wspaniałomyślnym. Bo chrześciani, który się nie stara szczerze o to, aby tak myśleć i żyć mógł, samą jest i nayocze-
wistszą sprzecznością.

A ponieważ u stołu Pańskiego, ze wszystkimi czcicielami jego pospołu, z iednego iem chleba i z iednego piękielicha, wyznawam przez to samo że oni wszyscy, bez względu na stan i stopień każdego z nich — drogiemi i szacownemi są dla mnie istotami; że ich wszystkich, iako braci i siostry moje,

iało dzieci Ojca mego niebieskiego, iako przyjaciół i umiłowanych Jezusa, poważam i kocham; obowiązuąc się przez ten dobrowolny udział w tey przyjacielskiej i poufaley uczcie, do braterskich względem nich uczuciów i postępów. Zrzekam się przy tym wszelkiej zazdrości, niechęci, zemsty i nienawiści, przytulając w duchu do serca mego, wszystkich mych przeciwników, wszystkich którzy mnie obrazili, odpuszczając im tak, iak mnie Bóg przez Jezusa Chrystusa wszystko odpuścić raczył.

* * *

Jak jest, o Boże, to iawnie i uroczyście przed tobą i światem całym wyznać chcę! Do tego z obowiązać się chcę iawnie i uroczyście przed tobą i światem całym! Chcę, za pomocą tøy świętøy sprawy powiedzieć każdemu, że poczytuję to sobie za zaszczyt i szczęście byđż chrześcianinem, i uznaię byđż moią nieuchronną powinnością, myśleć i żyć cnotliwiey i świętobliwiey; niżej ci którzy chrześcianami nie są. Tam chcę uczuć godność i szczęśliwość chrześcianina, i poświęcić się na nowo temu

wszystkiemu, przez co bym się w tej
godności utrzymać, i tej szczęśliwości
coraz zupełniej używać mógł. Oczy-
szczać co raz to bardziej serce i życie mo-
je, zamiary me i czynności; coraz bar-
dziej usiłować o to, abym nie z musu i
niewolniczej boiaźni, ale więcej dale-
ko z skłonności i miłości dziecinną, czy-
nił i sprawował wszystko, cokolwiek mi
od ciebie zaleconém jest; strzedz się
drobnych wykroczeń równie iako i
ciężkich grzechów; chronić się pozoru
złego, iako i rzeczywistości onego; co-
raz starowniej tak w małych iako i w
wielkich rzeczach zapatrywać na wolę
twoją, na Jezusa i przykład iego; coraz
pilniej pamiętać na wyższe przeznacze-
nie moje, na ścisły związek czasu tera-
źniejszego z przyszłością; to, iako chře-
ścianin za niezłomne prawo postano-
wić sobie chcę i to, tobie, wszystko wie-
dzącemu, u stołu Pana mego poprzysiądz
chcę. — Dobrowolne pożywanie chleba
i wina podawanych mi przy tym stole
świętym, powinno mi za wyraźną stanąć
przysięgę!

Boże, ty słyszysz śluby moje, ty do-
świadczasz serca mego i znasz je. Ty

iestes przy stole Pana mego,
tyś wszędzie obecny! Ciebie żaden nie
zwiedzie pozor; ciebie zaspokoić nie mo-
gą żadne płonne obietnice. Biada mnie,
gdybym się tylko wargami memi zbliżał
do ciebie, a serce moje dalekim bydz
miało! Nie, — teraz serce moje wydaie
świadectwo szczerości! Tęskliwie pra-
gnę, o Boże, abym czynił wolą twoią
i podobał się tobie! Tęskliwie pragnę
coraz to więcéy doznawać mocy chrze-
ściianstwa, a przez nią, coraz stawać się
lepszem, świętobliwszym i doskonalszym!
Usilnie pragnę bydz zastępcą Je-
zusa pomiędzy bracią iego tu na ziemi,
ile mogę i zdołam, równie iak on, bę-
dąc ich nauczycielem, ich wzorem, po-
mocnikiem i dobroczyńcą! O niech pra-
gnienia moje staną się uczynkiem i pra-
wydą! Nigdy zapominać nie powinienem
włożonych na mnie obowiązków, nigdy
tego com ci ślubował i co iawnie ślu-
bować będę! Nigdy nie przykrzyć sobie
w czynieniu zadość tak obowiązkom iak-
o i ślubom moim! Ty wszechmocny i
naydobrotliwszy, umocnisz mnie słabe-
go! Duch twój przypominać mi będzie
to, co teraz myślę i czynię, w pośród

wrzawy i tłumu zatrudnień i rozrywek, dodając mi ciągle, gdy tylko na te przypomnienia przyzwoite dam baczenie, potrzebnę zachęty i siły do zgodnego z mém powołaniem postępowania, i do utrzymania stale charakteru chrześciana-
nina.

O iak w ówczas błogosławionym będę! Jak zupełnie zgadzającym się z wolą twoią i spokojnym w szczęśliwéj pewności upodobania twego we mnie! Z iaką pewnością i zaufaniem postępować będę daléy na drodze do błogosławionéj nieśmiertelności prowadzącéy! Jak pełen nadziei oczekiwać będę lepszéj przyszłości! Tak iest, wiecznie cieszyć się z tego będę że powinności chrześciana-
nina wypełniłem wiernie, a korzyści i szczęśliwości onego radośnym użyłem sercem! Amen.

SAM AKT WIECZERZY PAŃSKIEY.

W dzień Komunii S. Pobudka do
nabożeństwa przed Aktem Świętym.

Błogosławiony niech mi będzie dzień
dzisiejszy, który mnie do obchodu uro-
czystości Pana mego wzywa! Światło i
siła z góry, niech w dniu tém ducha
mego ożywia i wzmacnia! Uwaga i gor-
liwe nabożeństwo, — zaufanie i radość,
ożywiać powinny wszystkie myśli i u-
czucia moje i zwracać je wszystkie ku
Temu, którego święto obchodzimy!

Błogosławieni bądźcie mi, wy wszy-
scy, którzy wraz ze mną tego Pana na-
szego czcicie i miłujecie, i ze mną po-
społu pamiątkę jego obchodzicie! Ra-
dujmy się, bądźmy weseli pospołu! Cie-
szmy się wspólnie ziego miłości i z na-
szey szczęśliwości, a z wypogodzoną
twarzą, wesołym umysłem, z sercem peł-
nem wzajemney miłości i wdzięczności
stawmy się u stołu jego! Niechcę ja ob-
chodzić téy pocieszaiący, zbawienną

pamiętkę wystawiającę uroczystości, bez najwyższego udziału, lub też nadto, z nierozmyślną płochością i obojętnem, nieporuszonem sercem! Wszystko co tu widzę, słyszę i czynię ważne i święte jest! Wszystko, całęj mojej bacznosci i czulości godne!

Lecz też oraz, nie chcę uwodzić się żadną dręczącą trwogą, żadną niewolniczą boiaźnią przed Bogiem, żadną przesadzoną troskliwością względem niegodnego używania téj świętęj Wieczery!

Cóż może być łatwiejszego, przyjemniejszego i bardziey uszczęśliwiającego, iak obchodzić pamiętkę swego przyjaciela i dobroczyńcy? Czyż nie odbieram dobrodzieystw jego codziennie? Nie jestemże codziennie szczęśliwym zostając z nim współczenstwem i w związku? Czyż może być uciążliwie przypominać sobie te dobrodzieystwa, i cieszyć się wdzięcznie z téj szczęśliwości zbawiennęj? Czyż nie zależy tu wszystko na szczerości iedynie?

Prawda to jest, że myśli moje nie zawsze w równym stopniu wyraźne i żywe być mogą, uczuciame, nie zawsze

iełnėy bydź mogą mocy. Jeszcze czę-
stokroć usposobienie ducha mego zależy
od stanu, w jakim się ciało moje znaj-
duje. Jeszcze nie mogę uwolnić się od
wpływu otaczających mnie rzeczy i o-
koliczności. Jeszcze nie mam tyle wła-
dzy nad moją uwagą, abym w każdym
przypadku mocen był oddalić od siebie
wszystkie do rzeczy niepotrzebne myśli.
Jednakże myśl o Jezusie, o jego dobro-
dzieństwach, o korzyściach chrześcijań-
stwa, będzie myślą zatrudniającą mnie
przy tćy S. uroczystości! Wszakże i
w tćm względzie nie potrzebuje trzymać
się żadnego przepisanego kształtu, za-
danego wyznaczonego myśli porządku!
Czyliż pole które mi się otwiera, nie jest
nieograniczenie obszerne, i czy nie
przedstawia mi wszędzie dosyć naywa-
żniejszych do rozważania przedmiotów.

Abym Jezusa nie stracił z pamięci i
prawdziwie pamiętką jego zaięty był, to
jest tu rzeczą nayglównieyszą. — Czyli
przeto więcćy myśli me zwracam na ży-
cie jego tu na ziemi, lub na jego nau-
ki, czyli na mękę i śmierć jego, czyli
na moje z nim związki, lub na chrze-
ścijanstwo, którego on jest założycielem;

skoro te myśli ważnem są dla mnie, skoro wzbudzaia we mnie uszanowanie, miłość, ufność i wdzięczność dla Zbawiciela mego: już przez to godnie obchodzę tę uroczystość świętą, obchodzę onę ku temu celowi, ku któremu on ją ustanowił właśnie, a przeto nie powinienem obawiać się że niegodnie świętęj wieczerzy Pańskiéj używam.

Nie, tu, gdzie mnie wszystko do pobożnéj zachęca radości, i wszystko zaufaniem ku Bogu nadarza, nie powinienem z drżeniem i obawą, nie ze łzami trosk i kłopotu, lecz raczej z rozrzewnieniem miłości i ukontentowania stawiać się! Tu mam społeczność z Bogiem, naylaskawszym, naydobrotliwszym Oycem, społeczność z Jezusem, Panem pełnym miłości i naywspaniałomyślniejszym. Któryż Oyciec, któryż Pan mniemał by się uczczonym być przez to, gdyby dzieci jego, lub poddani, na uroczystości przez niego im sprawionéj, z niewolniczą znajdowali się bojaźliwością, poczytuiać obchód onę za nayuciążliwsze dla siebie iarzmę?

Nie tak, lecz pełen dziecinnego z radością połączonego, uszanowania, przychodzę, o Boże, wielbić cię, iako moiego i wszystkich ludzi Oycę; i cieszyć się z twoich Oycowskich względów i miłości, wspólnie z wszystkiemi dziećmi twoiemi!

Chwała niech będzie, twoiëy dobroci, którą powodowany, raczyłeś się nas podjąć tak łaskawie, tak Oycowską mieć o nas pieczę, i wprzód jeszcze nimeśmy byli, takie korzyści i błogosławieństwa przeznaczyć i nagotować nam raczyłeś! bądź pochwalony na wieki, za dar nieoszacowany Syna twoiego Jezusa, i za to wszystko, coś nam z nim i przez niego darować raczyli i jeszcze darować chcesz! Chwała tobie, żeś nam dał jasne poznanie prawd nayważniëszych i naypotrzebniëszych, za nieomylne zapewnienie o twëy łasce i o twoim w nas upodobaniu, za wszelkie zachęty i podniety do poprawy któreś nam dać raczył, za wszelkie źródła pociechy i uspokojenia któreś dla nas stworzył, za wszelkie nadzieie, do których nas wznieść raczyłeś! O!

szczęsnyż ja, że ciebie Boga iedynego, prawdziwego znam, a to iako Oyca mego; że w tak ścisłych z tobą zostałem związkach; że mi o tobie z takim zaufaniem i radością myśleć wolno! Czegoż mi się już od ciebie spodziewać nie godzi! Jakże teraz wolen od trosków poruczyć się tobie mogę! Z iak zupełną spokojnością poddawać się twojej woli i pieczy o mnie! Jak śmiałym okiem spoglądać na zbliżającą się śmierć, sąd i wieczność!

Tak iest, pełen wdzięczności i pociechy, przychodzę do ciebie, uwielbiony Jezu, opowiadać święte, dobroczynne życie twoie, niewinną, wspaniałomyślną, śmierć twoją, i zwyciężkie twoie zmartwychwstanie; chlubić się i cieszyć z moich z tobą stosunków; opiewać w chwalnych pieśniach, tę, daleką od wszelkiej osobistości, wszystko, aż i samo życie poświęcającą, miłość twoją, twoje tak wielkie, względem całej ludzkości zasługi a zażywając tych dobrodzieystw, tego światła, wolności, nowego duchownego życia, spokojności sumienia, tej nadziei i ufności, któreś nam zrządzić raczył, stać się szczęśliwym prawdziwie! Tak iest, czuję ja ten zaszczyt i to szczęście

bydź twoim wyznawcą, pokrewnym i
naśladowcą, a w nadziei, już oraz i ucze-
stnikiem twéy chwały! Chętnie i zupeł-
nie poddaię się tobie, Panie mój! Ocho-
tnie bydź ci posłusznym pragne, a stale
i z radością chodzić twemi ślady; che-
tnie podług mego przeżożenia rozkrze-
wiać dzieło twoje na ziemi, i przyczy-
niać się do dobra królestwa twego, tego
to królestwa prawdy, miłości, wielkości
i szczęśliwości! Nigdy, nigdy nie zdołam
bydź za wiele gorliwym w wyświadcza-
niu ci uczynkiem i prawdą wdzięczności
moiej! Tobie żyję, tobie umieram, two-
im iestem aż na wieki!

Z nayszczerzą uprzejmością przybli-
żam się do was, bracia moi, którzy po-
spolu ze mną Boga iako Oycę waszego a
Jezusa iako Zbawiciela i Pana czcicie i
kochacie. Serce moje garnie się do was,
uymuiąc was wszystkich w duchu pra-
wdziwą braterską miłością. Podaie wam
rękę, a z nią zapewnienie, że serce moje
wolne od wszelkiej zazdrości, pełne po-
błażenia, do pojednania łatwe, wszy-
stkim życzliwe i wypogodzone iest zu-
pełnie! Cieszymy się i radujemy pospolu!
Obchodźmy z prawdziwą braterską miło-

ścią tę wielką familiyną uroczystość, dla wszystkich dzieci Bożych przygotowaną! A potem trzymając ściśle z sobą, postępujemy dalej na drogę życia, ułatwiając onej iedni drugim i połączonemi siły dążąc do zamierzonego nam celu! Czeka nas wspólna Ojczyzna, wspólna wieczna szczęśliwość!

Boże, day aby te zdania i uczucia, zawsze i teraz ożywiać mnie mogły; a używanie twój świętój Wieczerzy, aby mi się przez to na zawsze stało zbawieniem! Amen.

ZABAWY POBOŻNE WŚRZOD AKTU ŚWIĘTEGO.

Stałem więc już tu, na mieyscu poświęconym społecznój czci Ojca naszego niebieskiego, dla obchodzenia w jego obecności, z iedną częścią dziatek iego tu na ziemi, świętój uroczystości Syna iego, a naszego pierwotnego brata, który tak wiele dla nas uczynił, który nas wszystkich więcey niżeli braterską kocha miłością, któremu wszyscy tyle winni iesteśmy, przez którego wszyscy tak szczęśliwemi staliśmy się i jeszcze

stać się możemy! Cześć i chwała iemu, temu umiłowanemu od Ojca, temu przyjacielowi ludzi! On zwyciężył, on wypełnił wszystko i używa teraz nagrody, wspaniałomyślnością i wiernością swą zasłużonę, spoglądając z upodobaniem na nas, swych czcicieli i na wzrost wielkiego dzieła swego tu na ziemi! Dla niego jest radością i nagrodą każdy promyk światła który ludziom przyświeca, każda pociecha która ich pokrzepia, każda, objawiająca się w nich wyższa siła, każdy zaród dobrych uczynków który się w nich rozwija, każda isierka miłości ku Bogu i ludziom która się w nich świeci i która ich uszczęśliwia! Błogo nam, że się radować może i nad nami, którzyśmy przez niego i jego naukę przesadzeni z ciemności do Królestwa światłości, używając w takowem Królestwie sprawiedliwości, pokoju i radości w duchu świętym! Błogo nam, że go znamy, miłujemy i naśladujemy, że jego uczniami, poddanymi, i przyjaciółmi jesteśmy! Zbliżcie się, obchodźmy uroczyście pamiętkę jego, przynosząc mu Ofiarę dziękczynienia która mu się od nas należy.

Tak jest, tak Pan nasz, ostatniego wie-

czora przed meką swoją, siedział w po-
 śród uczniów swoich, z twarzą wypo-
 godzoną, którą skromna zdobiła powaga
 i naysczulsza ożywiała miłość! Tak wziął
 Chleb łamał i dawał im, mówiąc: Bierz-
 cie, iedzcie, to iest Ciało moje które za
 was bywa łamane, to czynćcie na pamią-
 tkę moją. Tak również wziął i Kielich,
 pobłogosławił i podał im go, mówiąc:
 To iest Kielich nowego przymierza we
 Krwi moiej, która bywa wylana na od-
 puszczenie grzechów, to czynćcie na mo-
 ją pamiątkę. Takim to sposobem pože-
 gnał się z przyjaciółmi swoimi. Tak po-
 lecił się ich pamięci i miłości. O jak szla-
 chetny i wielkomyślny przyjaciel, któ-
 ry zapomina i sam siebie, i swoich za-
 grażających mu z tak bliska, mąk naye-
 sroższych, aby się zająć szczególniey sta-
 raniem sprawienia pociechy i uspokoie-
 nia słabym i żalem znękanym przyjaciół-
 kom swoim!

A nie tylko tym, ale i wszystkim przy-
 szłym czcicielom i naśladowcom swoim
 w czasach następnych! Tak iest, zatru-
 dniał się on niemniej zrządzeniem i mnie
 pociechy i wzmocnienia! Gdyż i mnie
 miłuje Zbawiciel mój, Jezus! Chce on i

mnie, po téj drodze cnoty, którą mi sam
utorował i na której mnie postawił,
do prawdziwéj doprowadzić szczęśliwo-
ści! I dla mnie gotuje on miejsce w przy-
bytkach świętych, dokąd mnie kiedyś
weźmie do siebie i uczyni uczestnikiem
wszystkich dóbr królestwa swego niebie-
skiego. O tym zapewniam mnie te zna-
ki ukrzyżowanego ciała i wylanéj krwi
iego. O tym upewnia mnie bez wszel-
kiej wątpliwości ta uczta, wystawiają-
ca mi pamiątkę, iego nieporównanęj, i za-
wsze czynnie dobrem moim zgiętéj mi-
łości.

Tak pewnie iak iem z Chleba tego i
pię z tego Kielicha, a to, sercem, szcze-
rze Bogu i Synowi iego Jezusowi Chry-
stusowi oddaném i pobożném, tak pe-
wnie mogę cieszyć się i odpuszczeniem
grzechów moich; miłosierdziem i łaską
Boga Ojca mego, opieką i miłością mego
Zbawiciela, i nadzieją lepszego, wieczne-
go po śmierci życia!

A kiedy mi się tém wszystkim cieszyć
wolno, cóż mi już może do prawdziwéj
brakować szczęśliwości? Jestli Bóg ze mną,
raczy mieć we mnie upodobanie i łaska-
we, któż przeciwko mnie być może?

kto, pozbawić mnie jego miłości, kto, zbawienne moje z nim związki osłabić lub zerwać zdoła? Jeżeli chodzę drogą na której mnie Jezus poprzedził, iakże mogę chybić celu? Jak zbłądzić kiedykolwiek, dopóki ślady jego spostrzegam przed sobą?

Tak jest, na ciebie, przewodniku i dowódco mój, zapatrywać się chcę, ciebie naśladować, kształcić się na wzór ciebie, dając się rządzić Duchowi twojemu zupełnie! To sobie postanawiam, do tego obowiązuję się na nowo przy stole twoim. Przyimię łaskawie przysięgę wierności i posłuszeństwa którą przy stole twoim składałem! Tu wyrzekam się na nowo wszelkich grzechów, wszelkich zdań, starań i postępów, przeciwnych powołaniu i godności czcicieli i naśladowców twoich, a których byś ty sam na moim miejscu ani wykonywał, ani pochwalał bynajmniej! Tu obowiązuję się na nowo wypełniać ochotnie i sumiennie wszystkie powinności moje, ubiegać się bez ustania i chętnie o nabywanie coraz czystszej cnoty i coraz wyższej doskonałości! Dodaj mi ty sam do tego mocy z wysokości tronu twoiego, a

dopomoż, dopomoż mi, abym stale i wier-
nie wypełnił to postanowienie moje!

Wam zaś, bracia, współgodownicy moi
u stołu Pana naszego, uczestnicy szczę-
ścia mego, i współ-dziedzice przyszłej
szczęśliwości mojej, wam, mówię, slu-
buje na nowo braterskie uczucia i po-
stępowania. Toć jest przykazanie które
nam dał Pan, to przykład który nam zo-
stawił: abyśmy się społecznie miłowali
iako i on umiłował nas. Potym pozna
każdy, potym, i on sam poznać chce że-
śmy prawdziwemi, uczniami iego. Cier-
pieć i przebaczać, służyć i pomagać, slu-
żyć, i dobrze czynić, myśleć i działać ku
pożytkowi powszechnemu, znosić słabych,
względny być na błądzących
i wykraczających, poświęcać się chętnie
dla drugich: to było usposobieniem i za-
trudnieniem Zbawiciela; i my podobnie
tak usposobieni i temu oddani być po-
winniśmy! Tym sposobem, i Jezusa i na-
ukę iego okażemy w postaci naygodniey-
szej uwielbienia, w oczach tych wszy-
stkich, którzy albo nie znają onęy, albo
nie uważają przyzwoicie; rozszerzymy
granice Królestwa iego, dopełniemy po-
winności wiernych poddanych iego, u-

żywać będziemy zbawiennéj mocy chrześcijańskiéj miłości, mogąc oczekiwać radośnie na przyście iego i na przyobiecana nam nagrodę.

A w ów czas, gdy nas kiedyś do siebie zgromadzi, i do niebieskiego wprowadzi Królestwa, w ów czas, społeczność nasza między sobą, społeczność z nim, którego Dusza nasza miłuje, i z tym Bogiem w którym on nam Ojca naszego objawił, daleko będzie ściśléyszą i zbawiennieyszą aniżeli sobie teraz pomyśleć i wyobrazić zdołamy! Ta godzina społecznego, uroczystego nabożeństwa, niech nam będzie obrazem i zakładem, owych, daleko czystszych i wyższych zabaw nabożnych, których tam, w zgromadzeniach świętych wybranych Bożych zażywać wiecznie będziemy!

ROZMYŚLANIA DZIEKCZYNNE

po Akcie Wieczery Pańskiej.

Wspomnij sobie, Duszo moja, coś w dniach tych uroczystych, a szczególnie dziś, u stołu Pańskiego czyniła, myśliła i uczuwała, do czego się tamże obowiązałaś, czym się tam być oświadczy-

ias, iakich grzechow i błędow wyrzeklas
 się przed obliczem Boga wszystko wie-
 dzącego, i do iakich powinności i cnot
 zobowiąlas się przed nim! O, niech wdzię-
 czność twoja za dobrodzieystwa Boga i
 Syna iego Jezusa Chrystusa, którego u-
 roczyście obchodziłas pamiątkę, nie koń-
 czy się na tey, krótkiego Nabożeństwa
 chwili, lecz niech tę wdzięczność całe
 twoje wyświadcza życie! Nie zapominay
 nigdy co ci Pan dobrego uczynił! Nie
 przestaway na samych czczych obietni-
 cach tylko, ale przykładay się iak nay-
 pilniey do wykonywania stale dobrych
 przedsięwzięć twoich! Odday Naywyż-
 szemu śluby twoje. Czyn dla braci two-
 ich, to, coś im tu czynić ślubowała. Nie
 wzbraniay się przynieść Bogu i twoiemy
 powinności te ofiary, które potrzebnemi
 bydz osadziłas. Myśl tak zawsze iak tu
 myśliłas, a bądź i staway się coraz bar-
 dziey taką w uczynku i wprawdzie, iaka
 się tu bydz ogłosiłas! Strzeż się, o duszo
 moja, bydz z sobą w naymnieyszey sprze-
 czności, a ten sam sposób myślenia i toż
 usposobienie iakie cię tu ożywiało przy
 tym Akcie świętym, niechay ci towa-
 rzyszy, i niech cię ożywia i w świecie,

w pośród zatrudnień i zabaw twoich!

Dzięki Tobie, Oycze światłości, za wszelkie dobre myśli i uczucia które mnie ożywiały, za wszelkie pociechy które duszę moją rozweselały, za to wzmocnienie i oczerstwienie które ztąd odniosłem! Dzięki tobie, że nauki religii i chrześcijaństwa tą razą ważniejszem dla mnie być znalazłem aniżeli mi się w pośród roztargnień czynnego w świecie życia zdawać zwykły. Ach, tak jest! Wymaganiem orzeźwiającym i uspokojeniem przynoszącym mocy onych. Myśli moje zlepowały się i sprostowały, zdania moje szlachetności cnotliwszemi i szlachetniejszemi, uczucia moje czystsze i wspieralsze stały się; duch mój został wygodzonym, serce nabyło spokojności, a ogólnie, cały stan mój lepszym i szczęśliwszym był! Z dziecinną miłością i zaufaniem, wspominałem sobie na Ciebie, Oycze mój Niebieski; z braterską życzliwością myślałem o wszystkich bliźnich moich na ziemi! Zapatrywałem się na przytomne okoliczności i zdarzenia spokojnie, iako na niepotrzebujące popra-

wy zrządzenia i dopuszczenia mądrę twoięy dobroci, a na przyszłość, pełnym nadziei i ufności zapatrywałem się wzrokiem! Żaden grzech zwodniczych nie miał dla mnie powabów, a żadna z powinności, żadna z cnot zbyt trudną i ciężką nie wydawała mi się! Nagroda Zwycięzcy, błyszczała mi iśnie u kresu biegu moiego, dodając mi nowę odwagi do boiu i do wytrwania! Tak iest, uznałem i uczułem tę szczęśliwość, która już tu dziełem iest Chrześcianina!

Przeto też powinienem i chęć, wsparć od Ciebie, zażywać tēy szczęśliwości prawdziwie, korzystając pilnie i staro-wnie z tych zalet, któremi mnie, iako chrześcianina nadarzyć raczyłeś łaskawie. Niechcę więcę po niewolniczemu, ale iak dziecko twoie myśleć i działać! Niechcę na rzeczy tego świata tak się zapatrywać tak ie posiadać lub tracić, iak gdyby naywyższym dobrem moim były, iak gdyby szczęśliwość prawdziwa do posiadania onych, a nędza i niedola do ich utraty przywiązane bydz miały koniecznie! Nie z ponurą postawą i smętnym sercem, lecz z wypogodzonym i wesołym umysłem, chodzić będę drogą

powinności i cnoty! Nie z przymusu i niechętnie, lecz ochotnie i z uciechą ty-
 łem dobrego czynić chcę, ile tylko czy-
 nić będę w stanie! Tak powinienem, i tak
 pragnę, przynieść zaszczyt Chrześcijań-
 stwu, i przekonać każdego moim postę-
 powania sposobem: iak wolnym, weso-
 łym, spokojnym i ukontentowanym, o-
 raz mądrym i dobrym iest chrześcija-
 nin, który iest nim w uczynku i wpra-
 wdzie. Tak to iia powinienem i chcę, w
 położeniu i powołaniu moim, byđź świa-
 tłem świata i zastępcą Pana moiego, w
 pośrzed mych braci na ziemi.

Tak iest, z radością i zaufaniem be-
 spiecznym chcę bieg mój daléy prowa-
 dzić; Żywsze uznanie i zastosowanie
 nauk prawdy, dodało mi mocy, do tego
 potrzebnéy! Czuję godność moią iako
 Człowiek i Chrześcijanin, i czuję oraz,
 że chrześcijanin wszystko może, przez
 tego, który go sposobnym czyni, Jezusa
 Chrystusa. Nikczemne uzalanie się na
 słabość i niezdolność do dobrego upodla-
 ło by mnie i hańbiło niechybnie. To iest
 powinnością moią właśnie: wiernie zaży-
 wać tych sił, któremi nadarzyć mnie ra-
 czyłeś, stworco i zachowawco mego ieste-

stwa, a które mi mnie codziennie zasilać będziesz, i to jest oraz nayspewniejszy środek doskonalenia i wzmacniania onych, nie mniey, wykonywania coraz więcey dobrego za ich pomocą!

Lecz też oraz, z nową troskliwością i ostrożniey w dalszą drogę puszczając się powinienem, abym się na nię nie potknął, nie upadł i nie uchybił celu. Jeszcze nadarzą mi się nie iedne do zwalczania przeszkody zewnętrzne, równie i w samym sobie, opor, słabszy lub mocniejszy pokonywać mi się nadarzy. Scieżka, którą iść mam, nie jest wolna od zawad i niebezpieczeństw. Jeszcze zwycięztwo nie odniesione zupełnie, ieszcze nie doszedłem do mety! Te dobre myśli i uczucia które mnie ożywiają w tęg chwili, nie mogą zostawać zawsze w równym stopniu żywości i mocy. Prace, roztargnienia, przeciwnie przygody, nieprzychylne okoliczności, łatwo ich przyćmić i osłabić mogą. Dla tego też chcę starownie czuwać nad sobą i nad wszystkiem co się koło mnie dzieie; często doświadczać sam siebie i stanu serca mego; ani w wrzawie światowéy, ani w samotności nigdy nie tracić z oczu samego

siebie i moich z Bogiem i ludźmi stosunków; często przywodzić sobie na pamięć te uroczyste chwile nabożeństwa, i moje przy nich uczynione postanowienia, i nie opuszczać nigdy, bez koniecznej potrzeby, codziennych ćwiczeń nabożnych. Duch mój, nietylko niekiedy uroczystych potrzeba bankietów, lecz też oraz codziennych, zdrowych pokarmów, któremi go zasilać pragnę!

Boże! Ty znasz serce moje, i widzisz szczere chęci mego! Nigdy fałszywość spодać mnie nie powinna, nigdy niewierne postępowanie czynić mnie kary godnym przed Tobą! Lecz, bym nie naruszone zachował sumienie, a pobożnie i ochotnie chodził przed obliczmem twoim, do tego dopomóż mi, miłosierny Boże, przez Jezusa Chrystusa! Amen.

CWICZENIA NABOŻNE, DLA MŁODYCH CHRZESZCZAN.

Ktorzy pierwszy raz Wieczerzy
Pańskiej używają.

Ważna jest ta sprawa którą przedsiębiorę, wiele znaczący ten krok który uczynić mam! On może całemu mojemu przy-

szlęm zarządzi życiem! Tak iak się dziś
zapatruję na religię i cnotę, iak o nich dziś
sądzę, tak podobno zawsze widzieć je i
uważać będę. A iakże mi wiele na tē
zależęć musi, czy je tak iak narzucone
mi iarzmo przyjmę, czyli też ochotnie
i z radością obieram je sobie za przewo-
dniczkę i przyjaciółkę na drodze życia!
Czy mam umysł niewolniczy, albo sy-
nowski! względem Boga, Ojca mego nie-
bieskiego! Czy nauki, obietnice i rozka-
zy religii Chrześcijańskiej obojętnemi
dla mnie, lub ważnemi są przedmio-
tami!

Teraz, sam u siebie, wyrok wydać po-
winienem; czy naukę chrześcijańską za
Boską prawdę przyjąć i według nię się
sprawować chcę, czyli nie? Czy według
woli Bożej i prawideł rozumu, czyli też
według poduszczenia pożądliwości cie-
lesnych żyć? Czy podług przepisów i
przykładu Jezusa, czyli też podług zda-
nia i zwyczaju wielkiego mnóstwa ludzi
postępować? jeżeli szczęśliwości moięy
na drodze mądrości i cnoty, czyli w lek-
komyslności i grzechu szukać; jeżeli się
Bogu i Jezusowi Panu oddać i poświęcić,
albo niewolnikiem namiętności moich i

niewolnikiem ludzkim bydź chce? Nikt nie może mnie przymusić do przywiecia i wyznawania chrześcijaństwa. Rozum mój i serce, same tylko mają prawo i powinny wydać wyrok w tęg mierze.

A miałożby mi bydź trudno wydać wyrok takowy i zrobić wybor w tęg mierze? wszakże poznałem Boga iako Stworcę i Pana nieba i ziemi, iako mego naywyższego Pana, iako Oycę i Sędziego mego. Poznałem Jezusa iako Syna i Posła Bożego, iako naypewniejszyego nauczyciela Prawdy, iako naywspanialszego przyjaciela i dobroczyńcę ludzkiego, iako nayprzednięyszy wzór cnoty i pobożności, iako naywiernięyszego wodza na drodze szczęśliwości. Wyrażnie mi to powiedziano, i sam tego dochodzę i doznaję, że grzech i nieprawość człowieka upodla, osłabia, niewolnikiem czyni, i wcześnię lub późnię na nędzę podaje; że tylko przez mądrość i cnotę mogę doysć kresu przeznaczenia mego i stać się prawdziwie spokojnym, i szczęśliwym. Że religia chrześcijańska naymocnięyszym iest środkiem do zachowania mnie od grzechu, do utrzymywania mnie na drodze mądrości i cnoty, i do zaprowadzenia mnie dalę. Poznałem, że teraznięysze życie iest stanem wychowania i przygotowania do przyszłego ży-

cia, i że to, co teraz myślę albo czynię, ścisły mąż związek z tem, czego się w przyszłości spodziewać albo obawiać mam. Aż nie musiałbym sam siebie nienawidzić i przeciw własnemu postępować przekonaniu, gdybym się wzbraiał przywiązać religią Chrześcijańską za Boską prawdę, i za najlepszą szczęśliwości skazówkę, gdybym się choć najmniej namyslał nad tem, czy mam się oddać Bogu i Zbawicielowi; gdybym przez używanie Wieczerzy Pańskiej iawnie wyznać nie chciał, że jestem prawdziwym chwalcą Boga i Syna jego Jezusa. A iakżebym śmiał uczynić to wyznanie przed Bogiem, wszystko wiedzącym, gdyby serce moje na to nie zerwalo, i gdybym mocno u siebie nie był postanowił wysławiać Boga w duchu i w ciele, i zawsze myśleć i żyć iako Chrześcijanin.

Przez tę sprawę świętą mam wniósł w najściślejszą społeczność i związek z Bogiem, Oycem moim niebieskim, z Jezusem, Panem i Zbawicielem moim, i ze wszystkiemi którzy Boga i Jezusa kochają. Aż nie miałbym tego uczynić szczerem sercem, z uwagą, z ochotą i radością?

Tak jest, Tobie Stwórco i Ojco moim

mu, poświęcam uroczyście pierwiastki sił moich, rozumnych myśli mych, i moralnych uczuć! Twoim one są darem, twoją własnością. Obrócić je wszystkie ku tobie, najpierwsza, najlepsza, i najs doskonalsza z Istot, zaprzętnąć je Tobą zupełnie, to jest moją powinnością i moim uszczęśliwieniem. Jak łatwo rozum mój mógłby się błąkać w ciemności, iak łatwo serce moje stać by się mogło łupem nikczemnych, szkodliwych namiętności gdybym cię z oczu utracił i niedbał o laskę twoją! Przetoż, coraz lepięć poznawać ciebie, z tobą w poufalości zostawać, o tobie zawsze pamiętać, tobie coraz ochotnięysze posłuszeństwo oddawać, i społeczność z tobą zawsze utrzymywać, to będzie moim najusilnięyszem staraniem. Przytęm nie będzie mi nigdy schodziło na światłości, ani na ochocie i sposobności do odprawowania i dokończenia drogi moięy.

Tobie, najmilszy Synu najlepszego Oycy, Tobie od którego mam cale to światło, pociechę i moc do dobrego które mnie ożywiaią w tęy chwili, wszystkie nadzieie które mnie cieszą i krzepią; Tobie i naśladowaniu ciebie poświęcam się zupełnie i na zawsze; twoich przykazań do cnoty i szczęśliwości wiodących przestrzegać chce, twemu powodowaniu od-

dam się z ufnością. Twoje rozkazy będą prawidłem postępów moich, twój przykład będzie wzorem, któremu podobnym bym starać się będę. Oby też młodość moja tak niewinna, tak bogoboyna, tak światobliwa była, jak Twoja! Tyś żył w spokoynęj samotności, sposobiał się do tej sprawy, która ci od Ojca zlecona była. Obym też i ja się chronił wszelkiey lekkomyślności i zbytecznych rozrywek, a raczéy przez uwagę, pracowitość i pożyteczne ćwiczenia, gotuiąc się do spraw powołania i stanu mego, starał się być użytecznym członkiem społeczeństwa ludzkiego.

Nie będę mniemał że pilność i uwaga, że cnota i pobożność przyzwoite są tylko starszemu, dojrzałemu wiekowi, a nie zgadzała się z wesołością młodzieży właściwą. Bo nauczyłem się tego że roztropną powagę z niewinną wesołością ściśle połączyć można, i że cnota i pobożność najpewniejszą jest drogą do ukontentowania i szczęśliwości; zapewniony jestem od starszych i nauczycieli moich, że trzeba się jak najwcześniey udać na tę drogę, która każdemu, od młodości po nię chodzącemu, stawa się coraz lżeyszą i przyjemniejszą i przynosi mu pożytku i uciechy, które są wcale nieznałome temu, co pierwey na złych drogach

błądził, a potem osłabiony na siłach, i obciążone mając sumienie nierychło się udał na tę jedyną prawą drogę! Często daie mi się słyszeć narzekanie na nędzę w lekkomyślności i grzechu przepędzonej młodości, i życzenie powrócenia sił i lat marnie utraconych. Sam tego doznałem, że nigdy nie jestem spokojniejszym i weselszym, iako gdy wypełniam powinność moją, gdy zwyciężam me żądze, gdy co pożytecznego wykonywam, gdy co dobrego myślę albo czynię, a przytem z ufnością o Bogu myśleć i jego upodobania we mnie spodziewać się mogę. Na tę więc drogę którą mi religia pokazuje, chcę się udać z ochotą; po niej chcę postępować statecznie; a do tego chcę się z obowiązkiem u stołu Pana moiego.

Jako Chrześcijanin nie powinienem iść za przykładem mnóstwa ludzi, ani się stosować do panującego zwyczaju, lecz jedynie do przykładu i przepisów Jezusa. Kiedyś byłem lekko myślny, niewolnik grzechu, i mnie się naśmiewał, albo się nademną, iako nad nieszczęśliwym, litował; jednak ja nauczyłem się i poznałem, że mądrość i cnota, że łaska Boża i pewna nadzieja wiecznego życia po śmierci, jedyne są źródła prawdziwej, trwałej szczęśliwości; z tych czerpać będę, bo są dla mnie zawsze otwarte, w każdym wieku, na każdym miejscu, każdego czasu, i nie wysychają nigdy.

A ponieważ dorośli Chrześcijanie, mnie iako brata, (iako siostrę) przyjmują do społeczności swojej, zaczęłam z wszelką

piłnością starać się będę, abym był pożytecznym członkiem tego społeczeństwa. Dotąd odbierałem same dobrodziejstwa od drugih, i jeszcze odbieram codziennie naukę, pomoc i przebaczenie. Odtąd więc szczerze starać się będę, aby im ich dobrodziejstwa zawdzięczyć, aby się téj społeczności, w którą wchodzię, godnym stać, a nadewszystko, abym religii chrześcijańskiej którą wyznawam, przez moje postęпки zaszczyt przynieść mógł. Teraz już nie wolno mi żądać równego od nich pobłażania; bo oni mają prawo więcęysię odemnie upominać i spodziewać; teraz a za twoją pomocą, o Boże, w nadziei swoiëy nie będą zawiedzeni.

Tak iest za twoją pomocą, miłosierny Boże, skłaniam się i obowiązuję się do tego wszystkiego! Czuję ia to, iak bardzo pomocy twëy potrzebuję, iak słaby iestem sam z siebie, iak niezdolny do przebycia wszystkich trudności, które na moiëy drodze znajduję, do przewyciężenia i odparcia wszelkich pokus i niebezpieczeństw które mi się zdarzyć mogą! Lecz Ty, który chętnie wspomagasz, nie raczysz mi odmówić pomocy twoiëy! Ty mnie, iako dziecic twe, które słucha głosu twego, dalej racz prowadzić, a pod Twoim dozorem i przewodnictwem, nigdy nie opuszczę drogi prawëy na którą mnie postanowiłeś, ani uchylę sławnego celu wiecznëy szczęśliwości do której mnie powołałeś. Racz wysłuchać zadania i proźby moie, przez Jezusa Chrystusa! Amen.

Zakończenie.

Wypis z książki Nabożney Ms. w końcu onęj umieszczonego Mierza.

Gdy się czyta te Myśli i Modlitwy święte,
Zwykłe mora Prawd Boskich serce wskrzesz przejęte,
Postanawia na przyszłość i układa sobie:

W świecie bliżej na zawsze pozostać o sobie;
Zrzec się wszelkich wykroczeń i wielkich i małych;
Myśli, słów i czynności podłych, lub suchwatych;
Lenistwo, gniew i pycha, i wgarda, i wód - braci,
W iak brzydszy - bo właściwy - widziemy postać! -
Samiejszości szalone, na chwile przyjemne,
Obok cnót Chrześcijańskich iakże są piękne! -

Ciemni tak wrychle człowieka z tej drogi zbawiennej
Która do szczytów świętych wiedzie nieprzemiennej
Schodzi, - mimo użnane najjaśniejsze korzyści?

Ciemni, nie pamiętając, że się Słowo Boże idzie,
Święta, przejęta, trwoga, co ujarzania zmyśli,
Sierza, że losy jego od czynów zawisły? -

Ciemni najmniejszy wietrzyk w momencie wyrwca,
Wszystko, co zbudowała najpośledniejsza praca? -

Tędo - od tego ducha, nieczyste natchnienie
Sprawia, że małe słówko, nigdzie, skinienie,
Pójar nierzeczy, nieci, w obłąkanie w wodzi
Kiesmak w dobrem, a rozkosz w tem sprawia co szkodzi.

Ciemni - to? - - kiedy sama troskliwie się pytam?

Wnet niebicie, odpowiedź w tem dziechu wyrytam,
I winnych, które tworzą ułogi święci:

„Kto robił iaki układ, niech go ma w pamięci;
„Kto raz przedsięwziął, serce nieprzeć i odnowić,
„Niech się więcej zwoonice wiotknie o tobie!”

Niech

Niech, nad powab postępków czystych, nieskaronych,
Nie przenosi szkodliwych skutków rząd szalonych.

Zna-li, że pismo święte do cnoty zachęca?

Niech czytaniu onego więcej chwil poświęca;

Terli doznał się ciele i gorliwe mgoty

Pomoc z Nieba sięgań, od tego odwołaj,

Niech cześć o to, pomoc, Opatulaci prosi:

Modlitwa czysto serce, uczucia i wznosi! — —

Oczem kto cześć się trudni, — to rzec niewatpliwa, —

Że więcej w tym przedmiocie błogosławi nabywa: — —

Rolnik, pilne z swą ziemią czyniąc doswiadczenia,

Z każdym rokiem obficie swe zbiory rozplenia;

Handlarz, przez powtarzane rozliczne rachuby,

Umnia swe korzyści, i chroni się zguby.

Narody, wzniołym światem, co byt swój ustala,

Zbiera środki do tego i wydoskonala.

A na co? — by przez wiek swój, aby ograniczony,

Użył coś, — i znów stracił, ziemię przegwałony! — —

Przeboż! przecież jest Wierność, co za grobem czeka,

Ta, wiejszych warta chęci i starań człowieka! — —

Ta, i wszęde silniej woła, niżli nas świat ma mi:

„Wiedzie, ucyunki wasze, tuż pójda za wami,

„A cokolwiek tu człowiek siad w śmiertelnych nędzie,

„Tam, wiecznie nieśmiertelny, obficie się będzie!” — —

Tu pręto, gdy nam dano wodze i prawda,

Gdy nam brzykie występków wskazano straszysta,

Wtedy wieczna szere śliność, lub wieczna niedola,

Wydzia za tem, co nasza obraca ręce woła;

Ktoż więc, skutkom tak ważnym, starań nie poświęci?

Kto, dobre przedsięwzięcia, wygadzi z pamięci? — —

Boże!

Bore! - spraw: bym nie tylko z natchnień świętej trwogi,
lecz i przez wręczanie, ceniał związek z Tobą, drogi;
A wzgardziwszy marności na świecie przedmioty,
Biegła do Ciebie, droga, Chrześcijańskię Cnotę!



БИБЛИОТЕКА КОПИЮТА

1 63003